Należytość pocztowa uiszczena gotowką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 185. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK

13 L I P C A 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Beznadziejna sytuacja Rzeszy.

INTERWENCJA AMBASADORÓW NIEM. W RZYMIE I W PARYŻU.

Rzym, 12 lipca. Ambasador niemiecki w Rzymie von Schubert na zlecenie rządu swego przedłożył rządowi włoskiemu sprawozdanie z sytuacji Niemiec, którą określił jako katastrofalną.

Paryż, 12 lipca. Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch złożył dziś wizytę generalnemu sekretarzowi francuskiemu ministerstwa spraw zagranicznych Berthelotowi, zastępującemu nieobecnego w Paryżu Brianda. **W toku rozmowy von Hoesch wskazał na beznadziejną sytuację finansową Niemiec i wymienił środki zaradcze jakie należałoby przeprowadzić przez państwa zainteresowane w wykonaniu planu Younga, aby zapobiec zupełnej katastrofie Niemiec.**

Niemcy muszą dać gwarancje polityczne

CHAMBERLAIN O ODPOWIEDZIALNOŚCI NIEMIEC ZA KRYZYS.

Londyn 12/VII. (PAT.). Dzienniki ogłaszają list otwarty jednego z najwybitniejszych przedstawicieli politycznych opinji brytyjskiej, b. ministra spraw zagranicznych w okresie Locarna, sir. A. Chamberlaina, który wypowiada się **stanowczo za domaganiem się od Niemiec koncesyj politycznych.**

Chamberlain, wysuwając znaczenie politycznej strony obecnego kryzysu, stwierdza, iż **brak zaufania jest spowodowany niepokojem politycznym conajmniej w tym samym stopniu, co przyczynami ekonomicznemi.**

Za ten niepokój polityczny — stwierdza Chamberlain — **Niemcy ponoszą znaczną część odpowiedzialności.**

Zkolei Chamberlain wymienia **ruch hitlerowski, demonstracje Stahlhelmu i dążenie do unji celnej, jako czynniki, które podważyły wiarę w dobrą wolę Niemiec.**

List swój kończy Chamberlain zapytaniem, czy byłoby za wiele żądać od niemieckiego rządu i Niemców, aby zaprzestali stawiać przeszkody na drodze tych, którzy prowadzą do pokoju, oraz, aby przyjmując zaofiarowaną im pomoc, w tym duchu, w jakim jest ona im udzielona, **sami przyczynili się wydatnie do onieśmielenia prowokatorów, którzy działają w ich własnem gronie. Czy byłoby zawiele żądać, aby Niemcy odzyskały w Europie to zaufanie do ich dobrej woli i dobrej wiary, które przez niedawne wydarzenia zostało tak bardzo zachwiane?**

O ile to właśnie będzie wynikiem śmiałej inicjatywy prezydenta Hoovera, to wówczas akcja jego będzie naprawdę owocną, a jutrzenka nadziei zaświta dla wszystkich.

Gorączkowe obrady w Berlinie.

Berlin, 12 lipca (PAT). Gabinet Rzeszy **obradował w sobotę od godziny 6-tej wiecz.** do godziny 2-giej w nocy. **Prezydent Banku Rzeszy dr. Luther złożył sprawozdanie z przebiegu swoich rokowań w sprawie kredytów w Londynie i Paryżu.** Jeszcze w sobotę popołudniu rząd Rzeszy **zwrócił się w drodze dyplomatycznej do Ameryki i innych zainteresowanych mocarstw, starając się przedstawić powagę sytuacji w Niemczech. W naradach komisji reparacyjnej w łonie gabinetu brali udział w późnych godzinach wieczornych wybitni przedstawiciele niemieckiego świata bankowego.** Narady toczyły się dookoła sytuacji gospodarczej, specjalnie zaś omówione były zarządzenia wewnętrzne, które mają być podjęte już w poniedziałek, celem skonsolidowania niemieckiego rynku pieniężnego i powstrzymania odpływu dywiz i kapitału z Niemiec. **Żadnych uchwał nie powzięto.**

Jak zapobiec odpływowi walut i złota

Berlin 27. VII. PAT. Komisja reparacyjna rządu Rzeszy złożona z kanc. Brueninga, min. spraw zagranicznych, ministra skarbu i podsekretarza stanu w ministerstwie gospodarki **konstynuowała dzisiaj swe obrady.** Treścią tych obrad, rozpoczętych o godz. 11-tej przed południem było podjęcie zarządzeń wewnętrznych, które mają być ogłoszone w poniedziałek. **W naradach wziął również udział dr. Luther oraz przedstawiciele banków niemieckich. Ci ostatni odbyli przed południem oddzielną konferencję.** Biuro Conti informuje, że narady te dotyczy zarządzeń przygotowanych, mających powstrzymać dalszy odpływ złota i dewiz z Niemiec.

O godz. 4.30 popołudniu zebrał się gabinet Rzeszy. **Od narad tych zależy, czy jutrzejsze zarządzenia ograniczą się tylko do Banku Rzeszy, czy też będą miały charakter ustawowy.**

Berlin, 12. 7. Dziś popołudniu zebrał się zarząd Banku Rzeszy na dłuższe posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Luthera.

LUTHER NIE WYJEŻDŻA.

Berlin, 12 lipca. Prezydent Banku Rzeszy Luther zatrzymany w Berlinie z powodu ważnych obrad nie pojedzie do Bazylei na konferencję Międzynarodowego Banku Wypłat. Na jego miejsce wyjechał do Bazylei radca tajny Banku Rzeszy Vocke.

Bruening prosi Hoovera o pośrednictwo

Berlin, 12. 7. (PAT). Dzienniki ogłaszają wiadomość agencji prasowej Hearsta, że **kanclerz Bruening zwrócił się w dłuższym kablogramie do prezydenta Hoovera z prośbą o pośredniczenie miedzy Francją a Niemcami w sprawie kredytów.**

Bruening miał wyrazić przytem gotowość poczynienia pewnych ustępstw politycznych żądanych przez Francję. „Lokalanzeiger“ podkreśla w związku z tem, że dotychczas **wiadomościom tym ze strony urzędowej nie zaprzeczono.**

Locarno wschodnie warunkiem pomocy.

Paryż. 12 lipca (PAT). Według wiadomości ze źródeł miarodajnych rząd francuski postawił dr. Lutherowi, prezesowi Banku Rzeszy 5 zasadniczych warunków, bez których przyjęcia nie zgodzi się wziąć udziału w ratowaniu Reichsbanku. Warunki te są następujące: **1) natychmiastowe zaniechanie zamiaru unji celnej z Austrją; 2) dostarczenie bezwzględnych gwarancyj, że w ciągu 12 lat uczyniona przez moratorjum zwłoka dla zwrotu sum, których wyplata została odłożona Niemcom nie będzie służyła do zwiększenie wydatków wojskowych; 3) rozpoczęcie rokowań o rewizję traktatu handlowego z Francją; 4) przeprowadzenie surowych restrykcyj w udzielaniu kredytów przez Bank Rzeszy; i 5) podpisanie Locarna wschodniego.**

Rząd włoski nie wypowie konkordatu.

Po obu stronach istnieje gotowość przystąpienia do rokowań.

Citta del Vaticano 12/VII. Rozpowszechniane przez prasę rozmaitych **krajów pogłoski o możliwościach wypowiedzenia konkordatu przez rząd włoski wydają się stanowczo przedwczesne i bezwarunkowo przesadzone. Watykan z całą stanowczością oświadcza wciąż gotowość przystąpienia do rokowań. To samo odczuwa się ze strony faszystowskiej, pomimo wielu przeczących temu, zdawałoby się, enuncjacyj.**

Znamienny szczególnie jest artykuł redaktora „Popolo d'Italia“, Arnolda Mussoliniego, rodzonego brata szefa rządu włoskiego. Podaje on, że choć obie strony zainteresowane upierają się przy swojem stanowisku, **cały szereg zapytywanych przez niego osobistości wypowiedział się wyraźnie za porozumieniem,** tembardziej, że **jedynie wyjaśnienie paru formalnych punktów wystarczyłoby do załatwienia tej dla obu stron niepożądanej sprawy.** Arnoldo Mussolini ubolewa tylko, że największą przeszkodą w danej chwili jest wplątanie do tej sprawy opinji publicznej zagranicznej.

W każdym razie artykuł ten wywołał znaczne uspokojenie umysłów, wiadomo bowiem, że tylko kołom wrogo usposobionym zarówno przeciw Kościołowi, jak i państwu włoskiemu zależeć może na podtrzymywaniu i zaostrzaniu konfliktu.

Złośliwe ataki prasy nie ustają.

Rzym, 12 lipca (PAT). Ostatnie przemówienie Ojca Świętego wygłoszone do młodzieży czeskiej **wywołało niezwykłe poruszenie w prasie włoskiej.** „Giornale d' Italia“ zareagował na nie artykułem, zatytułowanym „Rząd Piotrowy, a Praga Husa“, **w którym bezpośrednio atakuje Ojca Świętego. Złośliwe uwagi wywołał również zamiar** ulokowania zarządu Akcji katolickiej na terytorjum Watykanu. **Prasa podając tę pogłoskę zarzuca Watykanowi, iż udziela schronienia nielojalnym obywatelom Włoch oraz, że dla upozorowania tego stanu rzeczy zamierza nazwać zarząd Akcji Międzynarodowym urzędem dla spraw Akcji Katolickiej. Prasa zauważa, iż** w ten sposób tworzy się nowa biała międzynarodówka, o której marzyli członkowie partji popolarów.

—X—

Pieniędzy chcą, a zaniechać awantur nie myślą.

Wiedeń 12/VII. (PAT.). Berliński korespondent „N. F. Presse“ otrzymuje z tamtejszych kół rządowych następujące uwagi na temat rokowań dra Luthera. „Jeżeliby udzielenie kredytu uczyniono zależnem od spełnienia żądań politycznych, **wówczas kanclerz Bruening gotów jest raczej dodać się do dymisji, niż poddać się temu naciskowi. Dotychczas nie postawiono żądań politycznych, wspomniano o nich tylko w rozmowach dyplomatycznych i w prasię. Co do krążownika pancernego „B“** — zaznacza informator „N. F. Presse“ — dopiero zapowiedziana międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa może dać sposobność do rokowań w tej sprawie.

STATUS QUO EUROPY NIE MOŻE BYĆ ZMIENIONY.

W dalszym ciągu donosi korespondent, że przygotowuje się kompromis między Niemcami a Francją. Francja ma poparcie w kołach nowojorskich, prywatnych wielkich banków, które stoją pod silnym wpływem banku Morgana. Wszystkie te banki pozostają w ścisłym stosunku ze swemi reprezentacjami paryskiemi, które zgodne są w tem, iż **kredyty winne być Niemcom udzielone tylko wtedy, jeżeli rząd niemiecki da zapewnienia, że status quo Europy nie będzie zmieniony przez jakąś akcję zagraniczno-polityczną ze strony Niemiec.** Gabinet niemiecki stoi natomiast na stanowisku, **że nie może uwzględnić w całej pełni żądań francuskich.** Przeważa jednak zapatrywanie, że nie da się uniknąć kompromisu po linji środkowej.

Rozmowy na ten temat są już w toku. **Informator „N. F. Presse“ zaznacza dalej, że daje się zauważyć wpływ angielskiego urzędu zagranicznego, który był zawsze „polonofilski“.**

—:o:—

Byt kilku wielkich przedsiębiorstw w Polsce zagrożony.

Niedzielna „Morgenzeitung“ zamieszcza artykuł dr. Seiferta z Bielska, podnoszący, że w związku z trudnościami Creditanstaltu **wiele zakładów przemysłowych w Polsce znalazło się w bardzo trudnem położeniu.** Creditanstalt ulokował w przedsiębiorstwach przemysłowych Małopolski **około 3 miljony dolarów i wycofanie tych kredytów oznacza zagrożenie bytu tych przedsiębiorstw.**

Creditanstalt finansuje w Polsce koncern naftowy „Małopolskę“, obejmujący 50% produkcji i przetwórstwa ropy, fabryki cementu w Goleszowie i Szczakowej, browar w Okocimiu, fabrykę mebli giętych Thonet-Mundus, „Ferrum“ na Śląsku, zakłady Zieleniewskiego i in.

„Morgenzeitung“ pisze, że sytuację uratować **może jedynie rząd polski przez interwencję u paryskich wierzycieli Creditanstaltu,** celem skłonienia ich do niewycofywania kredytów, udzielonych tej instytucji finansowej. Interwencja w Paryżu o tyle jeszcze poprawi położenie, że pośrednio skłoni również finansistów holenderskich i szwajcarskich do niewycofywania kredytów z Creditanstaltu.

Poco ta kontrola?

(KAP.). Niedawno J. E. Ks. Biskup Łukomski wyjechał prywatnie do jednej z najbiedniejszych parafij w puszczy Kurpiowskiej. Ponieważ była to niedziela, więc po nieszporach Ks. Biskup wyszedłszy z kościoła omawiał **z parafjanami potrzeby ich drewnianego kościółka, udzielał rad i wkazówek, dotyczących ich życia religijnego i potrzeb parafjalnych i t. p.**

Po pewnym czasie policja wszczęła dochodzenia, kiedy Ks. Biskup przyjechał, po co przybył, jak długo bawił, o czem z parafjanami rozmawiał, co do nich mówił i t. d. Czyż tego rodzaju „kontrola“ nad osobą i działalnością biskupa polskiego, tak **żywo przypominająca smutny okres naszej niewoli, jest dziś potrzebna i co na niej władze zyskują?**

—:o:—

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Katowice 12/VII. (PAT.). W niedzielę na stadjonie w Królewskiej Hucie odbył się drugi i ostatni dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski:

Skok wzwyż 1) Chmiel „Pogoń“ Katowice, 177cm.; sztafeta 4×100 m. 1) Warta, Poznań, 44.6 sek., 2) Pogoń. Katowice 45.8; 100 m. 1) Trojanowski II. AZS. Warszawa 10.9 sek., 2) Śliwak Sokół, Lwów, 11.2 sek.; 800 m. 1) Petkiewicz Warszawianka 1.58.9; 5.000 m. 1) Kusociński Warszawianka 15.56.6.

Rzut młotem: 1) Heljasz Warta, Poznań 32.98. Dysk: 1) Heljasz 43.28. 200 m.: 1) Trojanowski II. 22.7. 4× 400 1) Warta, Poznań. 3.29, 2) AZS. Warszawa 3.30.8. Skok wdal: Nowosielski Cracovia 6.81.5.

W ogólnej punktacji: 1) Warta, Poznań, 136 pkt., 2) AZS., Warszawa, 117 pkt., 3) Warszawianka 74 pkt., 4) Cracovia 49 pkt., 5) Polonja 39 pkt.

STEFAŃSKI MISTRZEM KOLARSKIM.

Toruń 12. VII. PAT. Dzisiejsze kolarskie mistrzostwa Polski odbyły się na trasie, wynoszącej 187 km. Mistrzem Polski na rok 1931 po raz 4-ty został Stefański, który pokonał dystans w czasie 6.15.59.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 13-go lipca 1931.
Poniedziałek 13: św. Anakleta.
Wtorek 14: św. Bonawentury.
Wtorek 14: wschód słońca o godz. 4.05, zachód o 20.06.

—oOo—

WYCIECZKA KADETÓW. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka szkoły kadetów z Chełma w liczbie 280 osób. Kadeci bawili na obozie letnim w Nowym Targu i w drodze powrotnej do Chełma zatrzymali się w naszem mieście 1 dzień celem zwiedzenia osobliwości Krakowa.

NIESZCZĘSNA ULICA. Przez ul. Łobzowską, niekonserwowaną szosę, pełną wyboi, przebiegają co chwila, w niedziele i święta autobusy i auta, zdążające do Ojcowa. Tumany kurzu z nieskrapianej ulicy wciskają się do mieszkań i stają się klęską dla tych mieszkańców, którzy zmuszeni są letnie miesiące spędzać w mieście. Apelujemy do Zakładu czyszczenia miasta, aby otoczył żywszą opieką ul. Łobzowską, pogrążona stale w tumanach kurzu.

ZACHOROWAŁA NAGLE na ulicy Cecylja Kommenderac (l. 26) służąca i upadła na bruk. Chorą opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. — Również zachorowała na ulicy, w kilka godzin po przyjeździe do Krakowa, Cecylja Raźna. Zaopiekował sie nią lekarz Pogotowia.

NOGA LUDZKA WYŁOWIONA Z WISŁY. Dzieci kąpiące się w Wiśle koło Grzegórzek, wyłowiły wczoraj popołudniu z rzeki nogę ludzką w stanie rozkładu. Zawiadomiona o tem policja, wdrożyła dochodzenia.

KRADZIEŻE. Franciszkowi Siostrzonkowi skradziono na plantach w czasie gdy się zdrzemnął, teczkę z narzędziami do naprawy maszyn do pisania; w pociągu na przestrzeni Kraków — Przemyśl, skradziono Tymoteuszowi Fedorowiczowi z Łazan pod Wieliczką portfel z 830 zł.; na szkodę Czesława Michalskiego, skradziono z gołębnika 10 par gołębi wartości ponad 100 zł.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Ziółko“ (nowość — przedst. popularne — ceny zniżone — zakończenie sezonu).
Wtorek: „Gołębie serce“ (premjera — nowość — występy warszawskiego teatru „Ateneum“ pod kierownictwem Stefana Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Kowboy i Księżniczka“. II. „Naszyjnik za miljon dolarów“ (Rin Tin Tin).
WANDA: „Na falach namiętności“.
ŚWIATOWID: „Dziewczę z Montparnasse'u“.
SZTUKA: „Za kulisami kabaretu“.
APOLLO: „Noc niespodzianek“.
CORSO: „Niebezpieczny szlak“ (w gł. roli Tom Mix). oraz 3 komedyjki amerykańskie 2 aktowe.
WARSZAWA: „Pod symbolem hańby“ (Lus! Arna, Paweł Heideman).
UCIECHA: „Marynarz szuka miłości“.

—oOo—

Rewizje domowe w postępowaniu karno-administracyjnem.

Komendant główny policji wydał świeżo rozkaz, zawierający wyjaśnienia w sprawie przepisów o konfiskacie i zajęciu w postępowaniu karno-administracyjnem. Rozkaz wyjaśnia, że w postępowaniu karno-administracyjnem przepisy kodeksu postępowania karnego nie mają mocy posiłkowej. Przy wykonywaniu przepisów o konfiskacie i zajęciu, policja nie może przedsiębrać innych czynności (np. rewizja), **o ile to nie jest wyraźnie polecone przez władze prokuratorskie.** W wypadku, gdy ktoś jest podejrzany o nielegalne posiadanie broni, rewizja nie może być przeprowadzona, natomiast może być ona przeprowadzona w wypadku, gdy ktoś jest podejrzany o zamiar użycia tej broni w celach przestępczych.

W „Tour de France“ prowadzi Francja.



Zwycięzca etapu Sables d'Olonne, w olbrzymim rajdzie kolarskim „Tour de France“, Pelissier, otrzymuje oprócz odpowiednich puktów także tradycyjne pocałunki pięknych mieszkanek tego wandejskiego miasteczka.

Zjazd Rady Naczelnej Związku Obrony Kresów zachodnich

Wczoraj w sali posiedzeń magistratu krakowskiego o godz. 11 przed południem odbył się Zjazd Rady Naczelnej Związku Obrony Kresów Zachodnich. W zjeździe wzięło udział 18 delegatów, reprezentujących placówki z G. Śląska, Warszawy, Krakowa, Pomorza i Poznańskiego. Przybyli: b. min. Trzciński, kurator śląski, Regorowicz, dyr. Korzeniewski, dyr. Pachoński, prof. Semkowicz, prof. Kobrzyński, dr. Dobrowolski i p. Maksymowiczowa.

Sprawozdanie z działalności rocznej Związku złożył p. **Korzeniewski** z Poznania, który ogólnie naszkicował działalność oświatową poszczególnych placówek łącznie z informowaniem prasy przez wydawanie odpowiednich biuletynów, utrzymanie kontaktu z prasą zagraniczną, czeską, duńską szwedzką i francuską. Związek wydaje ideowy kwartalnik p. t. **„Strażnica“**. Pracuje na polu wydawniczem jak np. ostatnio wydany zbiór pieśni ludowych warmińskich.

Działalność oświatowa dzieli się na kilka frontów. W Poznańskiem Związek urządza wykłady i referaty połączone z pracą programową, na Pomorzu pracuje w miejskich uniwersytetach ludowych na Śląsku na zebraniach organizacyjnych. Z większych imprez Związek przygotowuje **„Miesiąc propagandy Śląska“**, w listopadzie b. r.

Po wysłuchaniu sprawozdawczego referatu, zebrani podpisali akt erekcyjny pod budowę Domu Śląskiego, poczem udali się na ul. Pomorską celem wzięcia udziału w uroczystym akcie poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Domu Śląskiego.

—oOo—

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Śląski.

Na obszernym u zbiegu ulic: Wybickiego i Pomorskiej, naprzeciw Parku Krakowskiego zebrali się liczni przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz członkowie Rady Naczelnej Z. O. K. Z. O 12-tej w południe przybył **Ks. Biskup Rospond**, który dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Domu śląskiego. Po tej ceremonji przemówił Ks. Biskup podkreślając doniosłe cele projektowanego gmachu. Przyszli jego mieszkańcy będą się musieli przejąć tradycją naszych przodków, tradycją ludu górnośląskiego, który mimo 6-wiekowej niewoli miał **zawsze głęboko w sercu ukryte zasady miłości Boga i Ojczyzny a także teraz stoi twardo na czatach ducha narodowego.** Przemówienie swoje zakończył dostojny mowca życzeniem, aby Dom Śląski stał się nie tylko twierdzą obronną kresów zachodnich, ale także kuźnią ideologji katolickiej, siedzibą czystej myśli obyczajów, wypełnieniem zakonu Chrystusowego.

Drugi z kolei mowca **b. min. Trzciński** prezes Zarządu gl. Związku Obr. Kres. Zach. zwrócił się do reprezentacji miasta z prośbą o opiekę i względy dla Domu śląskiego. **Prezydent Rolle** przypomniał jak pobożny lud górnośląski ciągnął zawsze nieustanną falą do Krakowa, aby tu u trumny św. Stanisława i u grobów królów i bohaterów polskich wypłakać swe bóle i troski i zaczerpnąć otuchy do dalszej walki o obronę przed zalewem niemczyzny. „Gdy ten dom stanie — kończył prez. Rolle — otoczymy go jak najstaranniejszą pieczą aby **mieszkańcy jego czuli się jak wśród najbliższych, wśród szczerze kochających“.**

Reprezentant województwa śląskiego **Dr. Banaszkiewicz** złożył zarządowi Związku życzenia „Szczęść Boże“, poczem przemawiali: p. **Palarczyk** im. śląskiej młodzieży akademickiej oraz **dyr. Pachoński.** Ostatni przedstawił historję Związku, złożył podziękowanie wszystkim którzy pracowali dla dobra Związku i przyczynili się do zebrania funduszów na budowę gmachu. Koszt jego wyniesie 1,300.000 zł. **Będzie to 4-piętr. gmach i pomieści bursę dla akademików oraz sale dla wycieczek. Fundusze na budowę czerpie Związek z wojew. śląskiego oraz ze sprzedaży własnego budynku przy ul. Wielopole 4.** Uroczystość zakończyło wmurowanie aktu erekcyjnego do fundamentu.

Pierwsza polska antologja morska.

(„Morze polskie i Pomorze w pieśni“. Zebrał Dr. Wład. Pniewski. Gdańsk 1931).

Nie wiele się u nas morzem w dawnych czasach zajmowano. Zainteresowanie pisarzy staropolskich w całkiem odmiennym zwracało się kierunku. Stąd też w uprawianej przez nich literaturze szlacheckiej, ziemiańskiej, żywot człowieka poczciwego na wsi wychwalającej, zaledwie tu i ówdzie znajdziemy przygodne potrącenia o morze i to raczej z lekceważeniem, a nawet i niechęcią (np. u Reja, Kochanowskiego, Opalińskiego, Miarkowskiego i in.). Na całej przestrzeni literatury Polski przedrozbiorowej zdołamy się doszukać raptem paru wybitniejszych pisarzy, którzy ten szary Bałtyk własnemi oglądali oczyma i zdawali w swych utworach sprawę z istotnie bezpośrednich przeżyć czy obserwacyj morskich. Do nich należy nieznany nam bliżej z nazwiska Anonim-protestant z XVI w., a przedewszystkiem M. Borzynowski (XVII w.), autor „Morskiej nawigacji do Lubeki“, który w swoim poemacie zawarł tyle prawdziwie realistycznych i plastycznych opisów morskich, iż pomijając suche rymowane kroniki z podróży po morzu A. Zbylitowskiego, czy Twardowskiego, możemy mu śmiało przyznać tytuł pierwszego marynisty w literaturze polskiej.

Oczywiście, jeżeli w okresie Polski mocarstwowej, od morza do morza sięgającej, o to morze nie dbano, jego znaczenia nie rozumiano, ani groźnej piękności nie odczuwano, to cóż dopiero po rozbiorach?! Myśl o morzu została ze świadomości polskiej na czas dłuższy wyeliminowana. Nawet romantyzm, który rozbudził tak głębokie umiłowanie ziemi ojczystej oraz zapoczątkował zajęcie się najbliższym sobie regjonem, nie zdobył się na odkrycie morza dla literatury polskiej, choć dzięki zainteresowaniom regjonalnym nawet i najniedostępniejsze dotąd zakątki (np. Tatry) i najdalsze ukrainy znalazły swoich badaczy i pieśców. Dopiero t. zw. ruch młodo-kaszubski, który m. in. stworzył b. ciekawą regjonalną literaturę gwarową, sprawę tę na nowe skierował tory. Poeci kaszubscy, od najstarszego pośród nich i najwybitniejszego J. Derdowskiego począwszy, którzy z ziemi pomorskiej wyrośli, będąc z tą ziemią gorącem uczuciem związani, oraz dokładnie wszelkie jej piękności znając, mogli wreszcie pięknu temu należyty w literaturze dać wyraz. Im to zawdzięczamy pierwsze silniejsze związanie literatury polskiej z morzem.

To zaś wystąpienie grupy kaszubskich poetów jest niejako przygotowaniem i zapowiedzią tej literackiej rewindykacji Pomorza i morza polskiego, którą zapoczątkuje rok 1920, a która najpiękniejszy wyraz znajdzie w potężnych rapsodach „Wiatru od morza“ St. Żeromskiego. Dzień 11. II. 1920 jest datą pamiętną nietylko w historji, ale i w literaturze polskiej, jako dzień zaślubin morza polskiego z poezją polską. Z pod pióra starszych i młodszych poetów posypią się teraz coraz liczniejsze i coraz ciekawsze utwory, poświęcone morzu i Pomorzu.

Jakie tu bogactwo i rozmaitości motywów: szkice pejzażowe, impresje nawigacyjne, obrazki z życia żeglarskiego, portowego, rybackiego i t. p. Zaiste wiatr od polskiego morza wiejący, wtargnął wreszcie z triumfem do literatury i sztuki polskiej.

Wobec tak znacznego rozrostu literatury morskiej (której szczegółową bibljografję za ostatnie lata ogłosił Dr. Stefan Wierczyński w encyklopedycznej „Kronice o morzu polskiem“), można już obecnie przystąpić do rejestracji i segregacji nagromadzonego materjału. Podjął się tego trudnego zadania m. in. Dr. **Władysław Pniewski,** wydając pierwszą polską antologję utworów, poświęconych morzu i Pomorzu p. t. **„Morze i Pomorze w pieśni“** (Gdańsk 1931), poprzedzoną wstępem, dającym zwięzły pogląd na rozwój polskiej literatury marynistycznej.

Przyjrzyjmy się pokrótce zaletom i brakom tego ozdobnie pod względem graficznym uposażonego wydawnictwa (gustowna okładka, drzeworyty St. Brzęczkowskiego), wydrukowanego jako pierwszy tom „Bibljoteki gdańsko-pomorskiej“, nakładem Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku.

Otóż w pierwszym rzędzie stwierdzić musimy, że jest to u nas pierwsza tego rodzaju praca, a więc do pewnego stopnia praca pionierska, której wydawca musiał sobie nie mało zadać trudu, zarówno przy gromadzeniu nieraz mało dostępnego materjału, jak niemniej przy jego porządkowaniu i wartościowaniu. Ilościowo wydana przez p. Pniewskiego antologja przedstawia się b. bogato, obejmuje bowiem stokilkadziesiąt utworów, 60 dawniejszych i nowych autorów, podzielonych na 8 grup (Przeszłość — Legendy, Krajobraz pomorski, Wieś i lud, Miasta i porty, Krajobraz morski i nadmorski, Żegluga — marynarska, Ojczyzna, Refleksje). W tym tak obfitym zbiorze obok rzeczy bardziej znanych znalazły się również niektóre wiersze mało znane, np. z dawniejszych: Pieśń o tumulcie gdańskim, Pochwała miast pruskich, Wyszkowskiego: Ruch w porcie gdańskim, z nowszych: gwarowe poezje J. Karnowskiego, I. Gulgowskiego („Pieśń o ziemi naszej“) lub wiersze nieznanego dotąd poety Tyszkiewicza i t. d.

Uważamy jednak, że przy gromadzeniu materjału wydawca zbyt silny nacisk położył na jego ilościową obfitość, nie przeprowadzając zbyt surowej selekcji utworów z punktu widzenia ich artystycznej wartości. A przecież antologja w swem założeniu nie ma być kompletnym zbiorem utworów tej czy owej kategorji, lecz ich umiejętnym wyborem. Tej zasady doboru p. Wł. Pniewski w pracy swej się nie trzymał, wcielając do swej antologji nietylko sporo wierszy słabych pod względem literackim, ale także rzeczy zgoła banalne, z morzem polskiem nie mające nic wspólnego (specjalnie w grupie ostatniej np. poezje Makuszyńskiego, Małaczewskiego, Mściwoja, Mączyńskiej i t. p.). Tę względność przy dobieraniu materjału oraz podział na grupy rzeczowe usprawiedliwia wydawca szczególnym celem, który sobie przy układaniu antologji założył. Cel to raczej spo-

Śmiercią przypłacił atak na policjanta.

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu robotnik Mikrut zamierzył się siekierą na jednego z mieszkańców osiedla oficerskiego, za ulicą Mogilską. Na krzyki napadniętego nadbiegł **policjant, którego Mikrut również zaatakował siekierą. Policjant w obronie własnej strzelił** do awanturnika, kładąc go trupem na miejscu. Tragiczne zajście było powodem zrozumiałej sensacji na osiedlu i zgromadziło tłumy przechodniów. Po przybyciu na miejsce Komisji sądowo-lekarskiej, przewieziono zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

Jedna z tragedyj małżeńskich.

Dom przy ul. Gromadzkiej 23, był wczoraj widownią krwawego zajścia. Koło godziny 3-ej nad ranem **Jan Kołodziej** wszczął kłótnię ze swoją żoną Marją z którą od dłuższego czasu żył w niezgodzie. Kłótnia przeszła w krótce w gwałtowną bójkę, w czasie której, Kołodziej rzucił się z nożem na żonę i zadał **jej kilka pchnięć w piersi i plecy. Ofiara zbrodniczego męża runęła na ziemię broczące krwią,** a Kołodziej wybiegł z domu i zgłosił się w wydziale śledczym policji mówiąc, że zamordował żonę. W międzyczasie Kołodziejowa oprzytomniawszy udała się do szpitala św. Łazarza, skąd po opatrzeniu ran wróciła do domu. Policja przytrzymała Kołodzieja i osadziła go w areszcie policyjnym. W toku dochodzeń stwierdzono, że Kołodziejowie, żyli ze sobą **w niezgodzie od kilku lat, przyczem często przychodziło między nimi do kłótni i awantur.** Krytycznego ranka mąż począł żonę dusić, a gdy ta wyrwała mu się i wybiegła na podwórze Kołodziej dopadł ją i ciężko zranił nożem.

—:o:—

Radio.

Derby widziane na odległość.

Przed kilku dniami fale eteru po raz pierwszy poniosły w świat widzialny przebieg słynnych Derby w Epsom. Wyścigi udostępnione dla oczu widzów, znajdujących się o kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów odległości. Stacje bookmakerskie, rozsiane po świecie i gromadzące dokoła lustrzanego ekranu, odzwierciedlające go dalekie zawody — tłumy amatorów totalizatora. Publiczność paryska, wiedeńska lub warszawska, przeniesiona na Derby w Epsom i to — nie jak w kinematografie, gdzie widz ma przed oczyma widmo wydarzenia, lecz jak w jasnowidzeniu, w którem już nie istnieje przestrzeń. Żywy epizod sportowy, spóźniający się dla najbardziej odległego obserwatora zaledwie o ułamek sekundy! Czy to nie są rzeczy cudowne?

Nasza epoka, która już wzniosła do potęgi zmysł słuchu, zaprzęgła teraz swe niewidzialne moce do nowego dzieła, które uczyni oko ludzkie wszechwidzącem.

Wyścigi w Epsom były przekazane falom eteru przez firmę Baird Television Ltd. Firma ta posługiwała się dla swej transmisji optycznej specjalnym samochodem, zaopatrzonym w cały system luster; przebieg wyścigów odzwierciedlał się w odstawionem — na podobieństwo otwartego okna, zwierciadle, które rzucało obraz trzydziestu innym zwierciadłom, zestawionym w lustrzane koło, stąd poszczególne momenty Derby były przekazywane uczulonej na światło komórce sel.

Kościół katolicki a radjo.

Ostatnio odbył się w Zurychu zjazd „Międzynarodowej Katolickiej Komisji Radjowej", zwołany przez „Międzynarodowe Katolickie Biuro Radjowe" w Kolonji. Na program zjazdu złożyły się następujące sprawy: 1. Ogólne położenie w eterze wszechświatowym, 2. Prace katolików w rozmaitych krajach, 3. Katolickie produkcje na falach eteru, 4. Kulturalna praca radja, 5. Międzynarodowa współpraca katolików.

Tegoroczne rozprawy zjazdu nabierają szczególnej wagi w związku z uruchomieniem radjostacji watykańskiej.

Sport.

Wyniki zawodów ligowych.

„Pogoń" zwyciężyła „Legję" we Lwowie.

Warszawa 12 lipca. **„Warszawianka"** odniosła świetne zwycięstwo nad lwowską **„Lechją"**, bijąc ją w stosunku 5:1.

Poznań, 12 lipca. Górnośląski **„Ruch"** w spotkaniu ligowem z **„Wartą"** poniósł katastrofalną porażkę, ulegając doskonale grającej drużynie poznańskiej w stosunku 6:1.

Lwów, 12 lipca. Interesujące zawody ligowe **„Legja"** — **„Pogoń"** zakończyły się zwycięstwem Lwowian w stosunku 2:1. Dzięki temu zwycięstwu „Pogoń" jest obecnie najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrza pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo Ligi.

Kraków, 12 lipca. W rozgrywce o mistrzostwo Ligi **„Ł. K. S."** — **„Garbarnia"**, zwyciężyła drużyna krakowska, po twardej i zaciętej walce w stosunku 2:1 (1:0). Obie drużyny w pełnych składach. W pierwszej połowie gry górowali gospodarze, w drugiej natomiast inicjatywa należała do gości, który jednak nie zdołali uwydatnić jej cyfrowo, dzięki dobrej grze obrońców gospodarzy. Bramki dla „Garbarni" zdbyli: Riesner i Maurer, dla Łodzian zaś Herbstreich. Publiczności około 4.000.

Mistrzostwa strzeleckie świata we Lwowie.

W czasie trwania strzeleckich Mistrzostw Świata w Polsce (23. 8.—6. 9. 1931) zostanie otwarty dnia 1 września r. b. w wielkiej sali Rady Miejskiej we Lwowie XXVIII. główny międzynarodowy kongres strzelecki.

Uczestnicy eliminacyjnych Zawodów Strzeleckich i Łucznych, jakie przed tegorocznemi Mistrzostwami Świata, odbędą się we Lwowie dnia 15—19 lipca rb., otrzymają 80% zniżki na przejazd kolejami do Lwowa. Ulgi te otrzymają na podstawie rozkazów jazdy, po które należy się zwrócić do okręgowych Urzędów P. W. i W. F. lub odnośnych władz P. W.

NOWY REKORD NA ŁODZI MOTOROWEJ.

Synny sportsman angielski Kaye Donn osiągnął na jeziorze Garda na łodzi motorowej „Miss England II" nowy rekord światowy 110 i pół mili na godzinę, bijąc własny rekord światowy, osiągnięty 3 kwietnia br. w Ameryce Południowej, wynoszący 103 mile na godzinę.

Niemieccy szampioni.



Po lewej stronie pani Cilly Aussen, która uzyskała na turnieju tenisowym w Wimbledon nieoficjalne mistrzostwo świata pań w tenisie. Na prawo bokser niemiecki, Max Schmelling, który zdobył mistrzostwo świata w boksie, osiągając zwycięstwo nad Amerykaninem, Striblingiem.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

liczny, propagandowy a nie estetyczny czy historyczno-literacki. Naszem zdaniem układ chronologiczny nie utrudniałby zgoła orjentacji, a unaoczniałby stopniowy rozwój zainteresowań się morzem, odbity w literaturze, jako zwierciedle życia. W każdym razie należało zachować układ chronologiczny przynajmniej w obrębie poszczególnych grup dla uniknięcia tych przykrych dyssonansów, jakie budzi obecnie literatura zestawionych tuż obok siebie utworów z najodleglejszych epok i najsprzeczniejszych stylów (np. modernistyczne wiersze czy N. Rydzewskiej okok klasycznej staroświeczczyzny). Również zastosowany przez wydawcę podział na grupy wydaje się dość dowolny, a segregacja utworów pomiędzy poszczególne grupy nie zbyt konsekwentna, tak, że wiersze o podobnych motywach znalazły pomieszczenie w 2—3 różnych grupach, względnie do pewnych grup dostały się rzeczy nie mające nic wspólnego z tytułami tych grup. Jeżeli wydawcy tak bardzo zależało na układzie rzeczowym, to już racjonalniejszy i przejrzystszy wydaje się nam podział na grupy geograficzne: morze — Gdańsk — Pomorze.

Jak wspomnieliśmy, antologja Dr. Wład. Pniewskiego przynosi ilościowo materjał bardzo obfity a jednak brak w niej niemało rzeczy, które tu mogły i powinny były znaleźć pomieszczenie. Tak np. z utworów dawniejszych brak wierszy: Anonima-protestanta (z w poezji polskiej impresyj morskich, opartych XVI w.), autora chronologicznie pierwszych na bezpośrednich wrażeniach z podróży po Bałtyku, brak choćby drobnego fragmentu z poematu A. Zbylitowskiego o podróży do Szwecji, brak ciekawej (jednej z najstarszych drukiem ogłoszonych) pieśni historycznej o zdobyciu Gdańska zbuntowanego przeciw władzy nowo obranego króla Batorego; z autorów nowszych za mało uwzględniono twórczość pierwszego polskiego poety-marynarza, obecnego gen. Zaruskiego, w grupie IV („Miasta i porty") nie uwzględniono pięknych wierszy J. Hennera o „Starej Bydgoszczy" (która niezależnie od dzisiejszego podziału administracyjnego ściśle z Pomorzem jest związana) czy cyklu sonetów pomorskich W. Zechentera, z Obrzuda i Pawłowicza można było wybrać i więcej i ciekawsze rzeczy, brak wierszy K. Bukowskiego, E. Słońskiego, J. Augustynowicza, Słonczyńskiej i t. d.

Jednakowoż niezależnie od wszelkich wyszczególnionych tu usterek antologję Dr. Wł. Pniewskiego należy powitać z prawdziwą radością, już przez to samo, żeśmy się wreszcie doczekali pierwszego tego rodzaju, u nas tak bardzo potrzebnego, wydawnictwa. Jest ta antologja dokumentem walki, jaką o „dominium maris Baltici" prowadziła poezja polska z obojętnością swego własnego społeczeństwa. Jest wyrazem umiłowania morza polskiego przez tych, którzy się na jego wartości i piękności poznali. Oby tę miłość zaszczepiała w sercach młodych pokoleń!

Rajmund Bergel.

Demonstracje bezrobotnych w Chełmie

W piątek w Chełmie doszło do demonstracyj bezrobotnych, która zakończyła się zabiciem jednego i poranieniem jedenastu demonstrantów.

O godzinie 5-tej po południu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 1000 osób przed magistratem, domagając się pracy i wypłaty zasiłków. W pewnej chwili demonstranci zaatakowali magistrat kamieniami. Wezwania policji do rozejścia się nie odniosły skutku. Demonstranci zaatakowali policjantów i poczęli rabować sklepy.

Ranny został powiatowy komendant policji oraz kilku policjantów.

Ponieważ sytuacja stawała się groźną, policja zmuszona była do użycia gazów łzawiących, a następnie broni palnej.

Jeden z demonstrantów B. Radziejowski został zabity, 5 demonstrantów odniosło lekkie, 6 ciężkie rany. Mimo salwy tłum nie rozpraszał się i dopiero dzięki posiłkom z Torunia i Chełmży udało się opanować sytuację **o godzinie 10 wieczorem. Aresztowano kilkanaście osób pod zarzutem rozbicia sklepu z bronią.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pani Wilsonowa



przybyła do Genewy po uroczystościach poznańskich odsłonięcia pomnika jej męża. Rycina nasza przedstawia ją na dworcu w Genewie.

Programy stacyj radjowych.

Kraków 11.40. Przegląd prasy. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Kom. meteorol. 14.50. Kom. gospodarczy. 15.25. Odczyt z Warszawy. 15.45. „Chwilka lotnicza". 16.00. Pogadanka dla chorych w szpitalach wygł. ks. W. Szymbor, superjor XX. Misj. 16.15. Płyty. 16.45. Komunikat i odczyt. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Odczyt i koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Odczyt p. t. „Co przeciętny Anglik wie o Polsce?", wygł. dr. St. Kubisz. 19.35. Płyty.

Katowice. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 16.00.—16.15. Audycja Cioci Heli dla dzieci. 19.00. Codz. odcinek powieść. 19.30. Opowieści górnicze „O skarbniku i św. Barbórce", wygł. p. L. Łakomy. 20.10. Komunikaty Zw. Młodzieży Polskiej.

Lwów. 19.35. Wiek 18 w pieśni francuskiej w wyk. p. C. Nahlig, akomp. p. T. Seredyński.

Zasługi duchowieństwa na polu astronomji.

W pierwszych piętnastu wiekach naszej ery, gdy nauka była wyłącznym prawie przywilejem duchowieństwa, jedynie duchowieństwo uprawiało dziedzinę astronomji. Z tych czasów, prócz Kopernika, warto wspomnieć Bedę, Papieża Sylwestra II, kard. Mikołaja Cusa, kan. Jana Mullera, Jezuitę Claviusa. Jednakże i późniejsze, poczynając od Galileusza, czasy wykazują, że ta gałąź nauki wiele ma do zawdzięczenia Kościołowi i duchowieństwu. Papież Grzegorz XIII założył obserwatorjum watykańskie, obserwatorja w Padwie, Turynie i Palermo powstały dzięki duchowieństwu katolickiemu, podobnie, jak pierwsze obserwatorja w Awinjonie, Lugdunie, Lizbonie, Marsylji, Würzburgu, Pradze, Wrocławiu, Poznaniu i Mannheimie oraz na Węgrzech, nie licząc wielu późniejszych w Europie i poza Europą (np. w Pekinie). Z osób duchownych czynnych na polu astronomji wymienić należy w pierwszej linji: opata Ryszarda Wallingforsta, twórcę pierwszego zegara astronomicznego, Jezuitę Scheinera, który pierwszy wykonał helioskop do badania słońca i wynalazł pantograf, ks. Berthianda, któremu zawdzięczamy kwadrant słoneczny, Jezuitę Fargisa, który wymyślił fotochronograf do automatycznego ustalania dróg gwiazd, Jezuitę Algué, Egidiusa, Dominikanina Wincentego Mio Al, który w Wenecji założył planetarjum i wielu, bardzo wielu innych. (KAP).

Nie wyrzucajmy butelek!

Przydadzą się na zapasy owoców.

Obecnie w sezonie wielkiej obfitości i taniości jagód i owoców, nie można zaniedbać poczynienia zapasów zimowych. Trzeba pamiętać — zwłaszcza tam, gdzie są małe dzieci — że owoce są najzdrowszem pożywieniem, a w zimie będą bardzo drogie. Dziecku zaś trzeba przez cały rok dawać rzeczy odżywcze, a nie tylko w sezonie. Poza konfiturami, smacznemi i zdrowemi łakociami, nieocenionemi dla dziecka, nadzwyczaj pożyteczne w domu są wszelkie przetwory, zachowujące owoce w stanie, podobnym do świeżego. Jeśli są umiejętnie przechowane w butelkach, to całą zimę można mieć porzeczki i wiśnie o zupełnie świeżym smaku. Dlatego też przez cały rok należy zbierać butelki, zazwyczaj wyrzucane lub sprzedawane za parę groszy śmieciarzowi przez nasze służące, aby nie mieć potem kłopotu w okresie butelkowania.

Czyste, mocne butelki napełniamy owocem wiśni, czereśni (drylowanych), poziomek lub porzeczek, zalewamy ulepem z pół kilo cukru na 3 szklanki wody, tak, aby ulep nie sięgał szyjki butelki. Korkujemy nowemi korkami niezbyt mocno i obwiązujemy sznurkiem. Butelki ustawiamy w kociołku, przekładając sianem, tak, aby się nie stykały ze sobą i ściankami naczynia. Zalewamy wodą i stawiamy kociołek na ogień. Po 20 minutach wrzenia wystawiamy, wyjmujemy, gdy ostygną, z wody, wciskamy głębiej korki i lakujemy. Porzeczki tak przygotowane zachowują aromat i są doskonałe na lody.

W zimie takie przetwory ułatwiają niezmiernie menu obiadowe; zamiast wodnistej galaretki na deser, nie wnoszącej do organizmu żadnych absolutnie czynników odżywczych, kompot z takich owoców albo legumina stanowi już potrawę, a nie bezwartościowy dodatek.

Lato w całej pełni — okres róż

Mijają szybko upalne dni lata. Przeżywamy okres cudowny, okres róż. Nowe kolory, nowe barwy i zapachy rozdziela bogata i tak hojna zawsze przyroda. Wszędzie, gdzie oko się zwróci, napotyka kwiat róży. Przy starym murze, w samym kącie rozsiadło się kilka krzaków róży kolczastej. Tuż pod lasem lub w czystym polu rozwijają się i marzą polne róże. W ogrodach ludzi bogatych pysznią się rozmaite odmiany róż szlachetnych. Oko się cieszy rozmaitością barw i kwiatów.

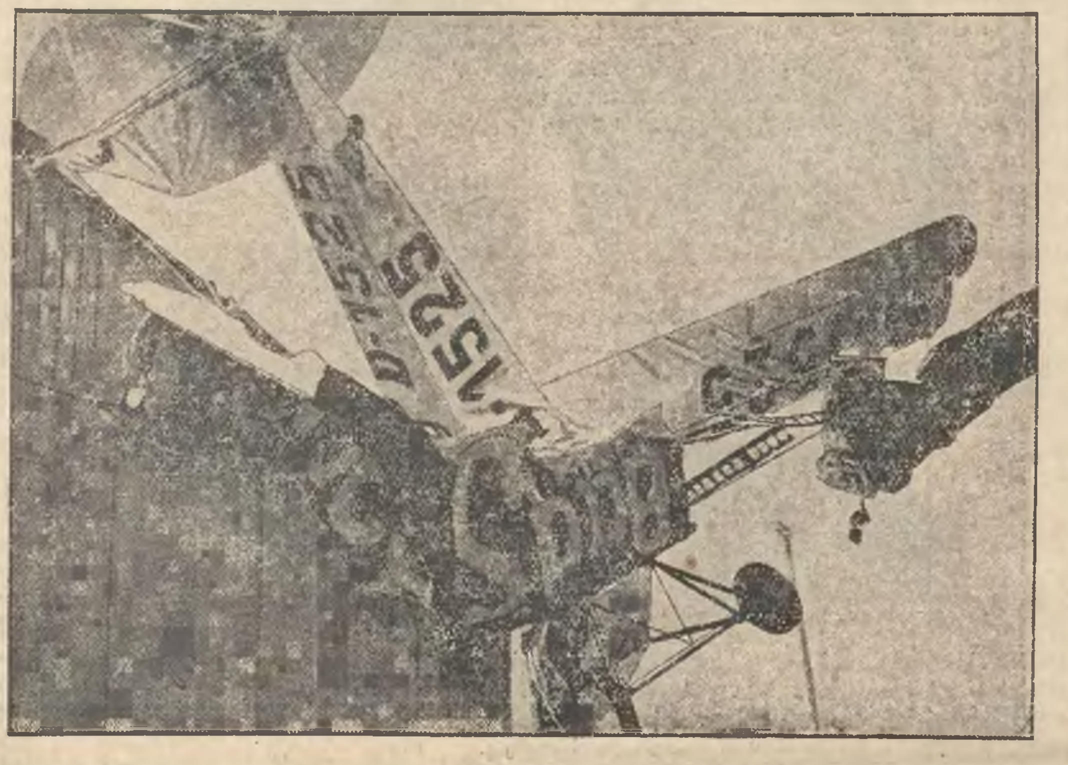
Stare jest pochodzenie róży i stara ojczyzna róży. **W grobowcach chińskich, kilka tysięcy lat przed rachubą chrześcijańską, znachodzono monetę z wyciśniętym kwiatem róży.** Starożytni Babilończycy wyobrażenie róży nosili na laskach, a Grecy poświęcili różę bogini Afrodycie, która miała wyjść z fali morskiej, a z piany utworzonej róża powstała, jak to uwiecznił malarz włoski starej szkoły na obrazie. Sławione były, jako cud świata, ogrody różane królowej Semiramidy. Starzy Rzymianie przepadali za różami i nadużywali kwiatu róży przy ucztach i biesiadach. W czasie jednej tylko uczty na same róże miał wydać Nero, przeliczając na naszą walutę, miljon złotych. Zarazem róża w starożytności była symbolem znikomości oraz śmierci, to też starożytni groby zmarłych posypywali różami.

Za pierwszych czasów chrześcijaństwa w katakumbach znajdujemy róże, jako symbol męczeństwa i kosztownej Krwi Chrystusowej. Najśw. Marja Panna nosi zaszczytny tytuł „Rosa Mystica“ i poeci Średniowiecza opiewają Marję jako Różę Duchowną. Starym zwyczajem w czwartą niedzielę postu papież święci różę złotą i przesyła w darze książętom w dowód zasługi.

Upalne lato tegoroczne darzy nas zapachem cudnej róży. To też z radością bierzemy ten kwiat, pełen woni do ręki — a pasterka, gdzieś w szczerem polu pasąca trzódkę, zrywa z pośród cierni kwiat różyczki polnej z uśmiechem radości i wesela.

(x).

Spadł na stodołę.



W miejscowości Bad Nenndorf (Niemcy) samolot turystyczny z powodu wyczerpania benzyny został zmuszony do lądowania. Przy ponownym starcie pilot stracił jednak panowanie nad motorem wskutek czego aparat runął na dach stodoły. Maszyna rozbita, ale pilot cały i zdrów.

Drzewo „żyjące“ od 6000 lat.

Za najstarsze drzewo na ziemi uchodzi powszechnie pewien gatunek cyprysu, wysoki 45 m., a rosnący na cmentarzu Santa Maria del Thule, małej meksykańskiej wioski na drodze z Oaxaca do Tehuantepec.

Wysokość drzewa, zwanego przez tuziemców **„cyprysem Montezumy“** nie budzi zdumienia — natomiast, imponujące są olbrzymie rozmiary jego korony i jego owalnego **pnia, który, wznosząc się na 3 m. nad ziemią, posiada niesłychany obwód 54 m.!**

Podporą tego potężnego drzewa są wysoko nad powierzchnią wystające szeroko rozgałęzione, olbrzymie korzenie. Kora jest bardzo cienka, jasno-szara i włóknista. Niezliczone pasorzytnicze rośliny wspięły się aż na sam szczyt olbrzyma i karmią się jego sokami; tworzą one jakby roślinność w roślinności. **Korona drzewa zdaje się być małym lasem;** jej splątane wzajem gałęzie czynią wrażenie zadziwiającego pogmatwania. Listowie składa się z drobnych listków zakończonych spiczasto. W porze kwitnienia zamienia się korona w ogromny bukiet kwiatów. Złotożółty pył, opadający z okrągłych „kotków“, przynęca całe chmary pstrych motyli, lśniących ptaków, niezliczone mnóstwo much i trzmieli.

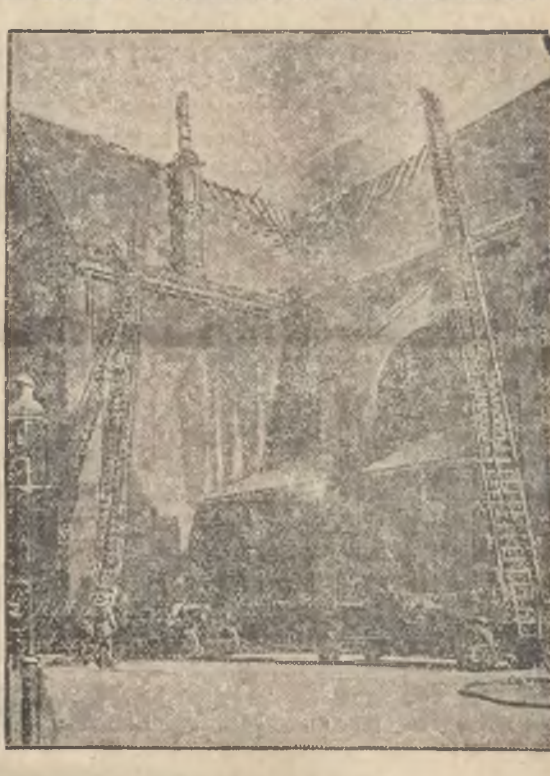
W jakiej epoce olbrzym ten rozpoczął swe istnienie — niepodobna stwierdzić na pewno. Z rozmiarów niezwykle guzowatego pnia Candel ocenił **wiek jego na 6000 lat,** natomiast Aleksander Humboldt **przypisuje mu „tylko“ 4000 lat.**

PRZEWÓZ EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P.

Do przewozu emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych A. P. począwszy od 1 lipca b. r. uprawnione są tylko dwa następujące towarzystwa okrętowe: 1) Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe — linja Gdynia—Ameryka, oraz 2) United States Lines.

Emigranci, posiadający t. zw. „permit to reenter“, albo wizę amerykańską, albo t. zw. „prepaid'y“ (karty okrętowe, przesłane z Ameryki), opiewające na inne linje okrętowe, niż dwie wyżej wymienione, winni we własnym interesie skomunikować się z Syndykatem Emigracyjnym, gdyż posiadane przez nich „prepaid'y“ muszą być zamienione na karty okrętowe towarzystw, mających obecnie prawo przewożenia emigrantów do Stanów Zjednoczonych Am. P.

Pożar kościoła w Bremie.



Straż pożarna gasi ogień na kościele św. Szczepana w Bremie, którego wieża i wiązania dachowe ucierpiały mocno od pożaru.

ANTONI MARCZYŃSKI. 50

„Gaz 303“

— Hum, dziecino droga; podobieństwo nic nie znaczy... Czasami...

Urwał zgorszony, gdyż parsknęła mu w twarz urągliwym śmiechem i chichotała przez dłuższą chwilę.

— Skoro podobieństwo nie stanowi dla ciebie żadnego dowodu, — podjęła, uśmiawszy się do syta, — to przejdźmy do spraw innych. Muszę się cofnąć do roku 1896-tego, kiedy twój brat Fedor, a mój oficjalny ojciec ożenił się po raz pierwszy; Sonja Teodorówna zmarła w roku 1900-ym i, słuchaj, proszę cię,... nie zostawiła mu żadnego potomka! Już w rok później ożenił się Fedor powtórnie, z moją przyszłą matką. I znowu niespełna czteroletnie pożycie małżeńskie, i znowu bezdzietne! Potem wojna z Japonją. Fedor wyjeżdża na Daleki Wschód, równocześnie moja matka przenosi się do Petersburga, a w rok potem przychodzę na świat... ja! Jedyne dziecko hrabiego Fedora Rusanowa, ha, ha, ha, ha.... „jego“ dziecko! Kiedy dzielny oficer dokonywał cudów waleczności, kiedy narażał życie... i za kogo?!... ten niedołęga, tchórz...

— Wiera! — jęknął stryj, zasłaniając sobie uszy dłońmi, jakby posłyszał najstraszliwsze bluźnierstwo. — O zmarłych nie wolno źle mówić, nie wolno ich oskarżać! — mówił tonem poważnym; — zresztą, skoro już tyle wiesz, to dowiedz się i reszty, mianowicie, że On... — (tu z nabożeństwem spojrzał w stronę portretów na honorowem miejscu). — nie ponosi tu żadnej winy. Ten nieszczęsny romans jest całkowicie jej zasługą. Przykro mi, iż muszę to powiedzieć o twojej matce, ale takiej kokietki, takiej...

— Ooo, przepraszam, — wtrąciła Wiera z ironją: — o zmarłych nie wolno źle mówić, nie wolno ich oskarżać,... prawda, stryjku? — przypomniała mu ze złośliwą satysfakcją jego własne słowa. — A moja matka zmarła przecież znacznie wcześniej, niż jej „wysoko urodzony“ kochanek,... który...

— Nie mówmy o tem, drogie dziecko,... bardzo cię proszę.

— Dobrze, jestem zgodliwego usposobienia. Niemniej chciałabym jeszcze przypomnieć stryjowi ten szczegół, że **w rok** po mojem urodzeniu nadano nam tytuł książęcy, którego, nawiasem mówiąc, nikt nie używał...

— O, wybacz, — stryj wyprostował się dumnie. — Tylko twój ojciec go nie przyjął, względnie nie używał. MY.... tak, i zawsze!

— No, a chluba naszego rodu, „stryj-dziwak“, jak go nazywaliście, ten dzielny podróżnik arktyczny, który zaginął, kiedy miałam 5 lat i...

— Nieścisłość, — zastrzegł się pedantycznie gospodarz; — jego jacht „Herkules“ zaginął na Oceanie Lodowatym w roku 1912-tym, a więc miałaś wtedy ukończone sześć lat, zaczynałaś właściwie siódmy... Mmm, tak. On nie przyjął tytułu, podobnie jak i Fedor, — przyznał, — lecz inni... — tu nastąpił dłuższy wykład z dziedziny genealogji rodu hrabiów Rusanow, wykład zakończony równie tasiemcową reasumpcją tej treści, że łaski carskiej nie potrafiło ocenić właściwie dwóch tylko członków rodu, Fedor i ów sławny podróżnik, którego Norweg Otto Svedrup, towarzysz Nansena, napróżno poszukiwał przez blisko dwa lata. Tylko tych dwóch „dziwaków“, bowiem Fedor Rusanow po powrocie z wojny zrezygnował nagle z karjery wojskowej i zaczął zawzięcie studjować chemję, zatem także „zdziwaczał“ według ogólnego mniemania swoich byłych kolegów, i ku zgorszeniu rodziny: co gorsza jednak, jął okazywać jawną sympatję ludziom, zamieszanym w wypadki krwawego roku 1905, ba, zatrudniał w swoich dobrach pokryjomu, notorycznych rewolucjonistów!

— I oto, drogie dziecko, — kończył nareszcie wymowny gospodarz, — oto geneza zmiany przekonań politycznych mojego brata Fedora. Nie „wzniosła“ idea, nie wynik długoletnich rozważań i studjów na temat, jaka forma rządów jest najwłaściwsza w obecnej dobie, ale... prywata! Powrócił z wojny, zrozumiał, co zaszło w międzyczasie, nie potrafił się zdobyć na wyrozumiałość dla ludzkich słabości, zapłonął żądzą zemsty, więc połączył się z tymi, którzy byli mu sprzymierzeńcami w nienawiści, nie bacząc, że z tą hołotą nie wiąże go nic, a przeciwnie... dzieli od niej wszystko!

Wiera przygasła już dawno; opancerzyła się ponownie swą ulubioną obojętnością i, czekając aż się stryj wygada, ziewała dyskretnie. Wyrwało ją z sennej apatji całkiem nieoczekiwane pytanie:

— Jak sądzisz, czy Fedorowi także powiedziano,... nakłamano, chciałem rzec,... iż ty nie jesteś jego córką? Czy on wie o tem?

— Nie mam pojęcia, — wzruszyła ramionami; — w każdym razie nie dał mi tego nigdy odczuć, i niewiele córek, myślę, posiadało równie czułych, wyrozumiałych ojców.

Gospodarza ucieszyła ta wiadomość w sposób podpadający. Zkolei zaczął wypytywać bratanicę o jej wzajemne uczucia wobec oficjalnego ojca i zacierał dłonie z radości, słuchając wynurzeń Wiery, krótkich, lecz szczerych.

— Mogę tylko to powiedzieć, — kończyła, — że pokochałam go prawdziwie dopiero wtedy, gdy pewien człowiek wyjawił mi tajemnicę mojego pochodzenia.

— Zatem nic straconego, — mruknął stryjaszek, rozjaśnił zatroskane oblicze i, wygłosiwszy znów odpowiednie przemówienie przygotowawcze, zelektryzował nagle znudzoną bratanicę wyjawieniem sprawców tajemniczego porwania profesora Fedora Rusanowa.

— Wy?! — zerwała się z dzikim błyskiem oczu.

— Spokojnie, Wieroczka. Zapewniam cię słowem, że żadna krzywda go u nas nie spotkała! Był traktowany, jako najmilszy gość, jak brat, który zbłądził coprawda, niemniej jednak jest rodzonym bratem. Nie posiadał tylko swobody ruchów, ale i na tem koniec.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca: „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.